

Kochasz, lubisz, szanujesz?

Ciało. Wyższe, niższe, grubsze, chudsze, o różnej długości i kolorze włosów, rysach twarzy. Jedno potrafi zrobić szpagat czy gwiazdę, inne poprzestanie na przewrocie czy wdzięcznym wiciu się w tańcu, solo lub w synchronii z innymi ciałami. Każde posiada jednak ogromny potencjał i czułe zmysły. Stanowi niewyczerpaną skarbnicę wrażeń, rozkoszy, czasami także bólu. Każde posiada potrzeby. Warto się w nie wsłuchać, zamiast stawiać mu wymagania i rozliczać z ich spełnienia. Być dla niego przyjacielem, a nie surowym rodzicem, belfrem czy treserem.

Ciało. Nieustannie poddawane ocenie, chwalone, lekceważone, ganione, wyśmiewane. Doświadczające czułości, pożądania, odrzucenia, wykorzystania, przemocy. Noszące widoczne i ukryte blizny. Zmagające się z kompleksami, wstydem, poczuciem winy. Spragnione akceptacji i wsparcia, prawa do niedoskonałości i zmieniania się. Tęskniące za drugim, bliskim ciałem – i duszą.

Pełną ekstazy i cierpienia historię ciała – każdego i każdej spośród kilkudziesięciosobowej publiczności – pokazał w Katowicach Mieście Ogrodów Zespół Taneczny Soul, działający przy Starochochowskim Domu Kultury. Ogromne wrażenie wywarły na mnie zarówno sugestywna choreografia, sprawność i gracia wykonania, jak też emocjonalna mimika, doskonale widoczna dzięki ustawieniu pojedynczych rzędów krzeseł z trzech stron sceny. Zaskoczyły zarówno młodość występujących – część twarzy wydała się niepełnoletnia – jak też znaleziona na facebooku informacja, że grupa spotyka się raz w tygodniu, a mimo to osiąga tak profesjonalny efekt. Zasmuciła informacja, że „Body” zostało zagrane po raz ostatni. Chętnie zobaczyłabym spektakl ponownie. Pozostaje zapoznać się z innymi dokonaniem zespołu.

W dwunastoosobowej ekipie znajdował się tylko jeden chłopak. Być może przyczyną jest większe zainteresowanie tańcem i aktorstwem wśród pań niż panów, a być może właśnie taka reprezentacja miała pokazywać, że to przede wszystkim kobiety są krzywdzone przez nierealistyczne kanony piękna, kulturę restrykcyjnych diet i ćwiczeń, bodyshaming. Reżyserka i choreografka, Monika Dzwonnik, przydzieliła Tomaszowi Stefańskiemu niezwykle rolę. W scenie gwałtu to właśnie on, a nie któraś z jego koleżanek, wcielił się w rolę ofiary. Takie rozwiązanie z jednej strony uświadamia, że mężczyźni, aczkolwiek rzadko, również doświadczają seksualnych nadużyć. Z drugiej może pomóc panom lepiej

wczuć się w żeński strach przed gwałtem oraz w traumę po nim.

Kontakt ze sztuką rzadko porusza mnie na tyle głęboko, by wywołać fizyczny efekt w postaci łez czy drżenia rąk. Podczas spektaklu „Body” nie mogło być jednak inaczej. Szczególnie piękna i sugestywna okazała się pointa. Najpierw zespół narysował sobie na koszulkach czerwone litery, następnie ustawił się w szeregu, tworząc napis: „Love your body”, po czym zbiorowo się przytulił. Aż miałam ochotę wstać z krzesła i dołączyć.

Chociaż ciałopozytywne przekazy – powstałe w opozycji do kultury obsesyjnie skupionej na wyglądzie, zamiast fizycznym, psychicznym i społecznym dobrostanie ludzi – nawołują, byśmy siebie kochali, wcale nie jest to proste. Może warto zacząć od samolubienia? A przynajmniej samoszacunku? Wszak zasługujemy na szacunek nawet wtedy, gdy nie jesteśmy godni podziwu.

„Body”, Zespół Taneczny Soul, reżyseria i choreografia: Monika Dzwonnik, **występują:** Ewa Chruścińska, Julia Kajzer, Klaudia Będzieszak, Magdalena Góralska, Monika Kroll, Oliwia Spalony, Weronika Hasterok, Wiktoria Pawliczek, Zofia Jamrożny, Zofia Kanclerz, Zuzanna Fido i Tomasz Stefański, **Instytucja Kultury Katowice Miasto Ogrodów**, Sala Kameralna, 14 maja 2024, godzina 18.